



You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice

Title: Poetycka lekcja czułości : o poezji Emilii Waśniowskiej

Author: Krystyna Heska-Kwaśniewicz

Citation style: Heska-Kwaśniewicz Krystyna. (2010). Poetycka lekcja czułości : o poezji Emilii Waśniowskiej. W: B. Niesporek-Szamburska, M. Wójcik-Dudek (red.), "Dziecko, język, tekst" (S. 169-182). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIWERSYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Krystyna Heska-Kwaśniewicz

Poetycka lekcja czułości O poezji Emilii Waśniowskiej

Emilia Waśniowska (1954–2005) pochodząca z Poznania, znana wielkiemu gronu czytelników poetka, jest autorką znakomitych wierszy o trudnym do określenia adresacie. W tomiku zatytułowanym *Beskidzkie obrazki* umieściła podtytuł *Wiersze dla niektórych dzieci* i ta formuła odnosi się do większości jej utworów. Bardzo refleksyjne, dotyczące najtrudniejszych problemów ludzkiej egzystencji teksty, pisane są językiem prostym, ale nigdy niczego nie upraszczają, czasem nawet przeszywa je „przejmujący błysk bólu”¹. Oryginalne metafory albo tłumaczą się przez kontekst, albo wywołują od razu tak oczywiste skojarzenia wizualne, że stają się zrozumiałe. Dzieci wrażliwsze, bardziej dociekliwe zapewne przeżyją te teksty głęboko, a wraz z nimi i dorosły odbiorca-pośrednik w tej lekturze, do czego jeszcze przyjdzie powrócić.

Poetka sama była dobrym znawcą psychiki dziecięcej i jako matka trojga dzieci, i nauczycielka z powołania — zafascynowana swoją pracą.

Ze wspomnień Elżbiety Krygowskiej-Butlewskiej², wydawcy książek Waśniowskiej, wyłania się obraz osoby ciepłej i pogodnej, zakochanej w świecie, pełnej szacunku dla wszystkich ludzkich spraw, zwłaszcza dziecięcych i rodzinnych. Subtelność wierszy lirycznych, prostota, ale i głębia, dotykająca wszystkich obszarów ludzkiego istnienia, sprawiają, że raz przeczytane nie ulegają zapomnieniu. Waśniowska nie zostawiła po sobie wielkiej spuścizny literackiej, zmarła w pełni rozkwitu swego pisarstwa, lecz to, co stworzyła, jest ważne i dla małych odbiorców, i dla do-

¹ M. MUSIEROWICZ: *Prawdziwie dobre wiersze (postowie)*. W: E. WAŚNIEWSKA: *Oswajam strach*. Poznań 2001.

² E. KRYGOWSKA-BUTLEWSKA: *Pożegnanie Emilii Waśniowskiej*. „Guliwer. Czasopismo o Książce dla Dziecka” 2006, nr 1, s. 122–124.

rosłych, gdyż twórczość ta realizuje pragnienie Juliana Przybosa o takiej poezji, która daje satysfakcję czytelnicy i dziecku, i dorosłemu³. Waśniowska uczy kultury uczuć, empatii, wyrażania własnych emocji, a także zrozumienia różnorodnych stanów emocjonalnych drugiej osoby. Wśród tych „lekcji” najważniejsza zdaje się czułość.

Karol Wojtyła pisał: „[...] przeżywamy czułość wobec jakiejś osoby (czy też jakiejś istoty nierozumnej, np. zwierzęcia czy rośliny) wówczas, gdy sobie uświadomiamy w pewien sposób jej łączność z nami. Świadomość wspólnoty w istnieniu i działaniu, radości czy cierpieniu każe nam z czułością myśleć nie tylko o innych ludziach, ale także np. o zwierzętach, które dzielą nasz los. Ogarnia nas czułość wobec tych różnych jestestw, z którymi czujemy się tak zespoleni, że możemy niejako wczuć się w ich stan wewnętrzny i przeżyć ten sam stan na terenie własnego wnętrznego »ja«. Czułość bardzo blisko graniczy ze współ-odczuwaniem (nie ze współczuciem, które raczej można uznać za następstwo czułości, choć czasem rodzi się niezależnie od niej)”⁴.

Funkcjami czułości są według przyszłego Papieża: wczuwanie się w potrzeby innych, w ich przeżycia i stany wewnętrzne oraz sygnalizowanie tego otoczeniu. Czułość jest bezinteresowna i jak pisze autor, nie może być zbyt łatwa, bo wtedy przemienia się w czułośćkowość, musi w niej być element zasadniczości i twardości, musi zawierać „elementy walki — walki o tego właśnie człowieka, o jego prawdziwe dobro”⁵.

Czułośćkowość zawiera element zaspokojenia własnej uczuciowości. Dziecko jest czułe, a dorosły bywa czułośćkowy. Czułość budzą sprawy bolesne i rzeczy kruche, delikatne, ulotne. Waśniowska wiedziała dobrze, że w wyrażaniu takich uczuć pomaga specjalna wrażliwość, którą kształtuje sztuka, a zwłaszcza poezja. Napisała: „Mądry rodzic, mądry polonista wie, że rozsmakowując dziecko w wierszach, a potem w poezji, daje mu szansę na szczególną wrażliwość, na rozbudowanie wyobraźni w specyficznym kierunku, jakby ku wnętrzu spraw, ku ich istocie”⁶.

Można wyznaczyć w poezji Waśniowskiej owe „przestrzenie czułości”, jej lekcje „ku wnętrzu spraw”. Są to dom i rodzina, *sacrum*, pejzaż i przyroda. Gałe bogactwo uczuć i emocji: cierpienie, samotność, marzenia, pokonywanie i oswajanie lęku, radość życia i szczęście istnienia, pełnia — od dzieciństwa aż do czasu przemijania — wpisane zostały w tę delikatną,

³ Piszę o tym obszerniej w: *Poeta i dziecko. (O Julianie Przybosiu)*. W: *Szkice z literatury dla dzieci i młodzieży*. Red. Z. ADAMCZYK i K. HESKA-KWAŚNIEWICZ. Katowice 1981, s. 90–101.

⁴ K. WOJTYŁA: *Miłość i odpowiedzialność. Człowiek i moralność*. Lublin 2001, s. 179.

⁵ *Ibidem*, s. 182.

⁶ *Najbardziej czuję się poetką. Z Emilią Waśniowską rozmawia Grzegorz Leszczyński*. „Guliwer. Czasopismo o Książce dla Dziecka” 1998, nr 4, s. 18.

kruchą, wręcz filigranową poezję w sposób lekki, subtelny, właśnie czuły, a zarazem wyrazisty, krzepiący i mocny.

W tych obszarach najpierwszy i najważniejszy jest dom, w którym wszystko ma początek:

Jest jedno takie miejsce na ziemi,
gdzie nie jesteście sami,
gdzie łatwo się nam bez słów gawędzi
z najzwyklejszymi sprzętami.

[...]

Dom. W: Mili-lili-lawi, brak numeracji stron

[...]

Wystarczy bochen
świeżego chleba,
książka i wierne ręce,
wspólne wieczory,
święta, marzenia.
Nic nie potrzeba więcej.

[...]

Każde miasteczko

Tak dziecko odbiera pierwsze lekcje serdecznych związków ze wszystkim, co je otacza, z całym człowieczym światem, tak uczy się odróżniania dobra od zła, ożywia codzienne przedmioty, pokazuje związek człowieka z wszystkim, co żyje. Tu się jest kochanym i uczy się kochać. Jedyne takie miejsce, wyodrębnione w ogromnej przestrzeni świata, gdzie nie ma samotności, wszystko jest oswojone i bezpieczne, zasypia się pod jednym, wspólnym dachem i tu śpiewa się najpiękniejsze kołysanki, jak ta:

— Śpij kochanie, śpij maleńka,
Słyszysz?
Wiatr u okien kłęka,
cicho modli się wśród nocy...
— Jaki srebrny ma warkoczyk!
— Coraz głośniejsze szepce, szumi.
Czy rozumiesz go?
— Rozumiem.
Gdy wiatr nocą tu przykłęka,
chce wyszeptać:
śpij maleńka!...

Śpij, kochanie

Jest w niej czułość matczynego języka towarzysząca układaniu dziecka do snu. Śpiewność, współbrzmienia rymowe: *maleńka — kłęka, nocy — warkoczyk*, wyrazista rytmika, którą tworzy anaforyczne *śpij*, i wyciszenie, którego sprawcą są głoski szumiące o wyraźnym zabarwieniu eufonicznym.

Bohaterami wierszy są matka i ojciec, babcia i dziadek, rodzeństwo. Każde z nich ma swój portret kreślony subtelną kreską, nasycony ciepłymi barwami i miłością. To dobra, kochająca się rodzina, ale dla dziecka jest najważniejsze, że rodzice zawsze wybaczą, wytłumaczą, obronią i że można:

Przytulić się do taty,
przymatulić się do mamy
 najpewniejszy to ratunek i pociecha,
 przymatulić się do mamy,
 przytulić się do taty
 i już smutek, już zmartwienie
 w mig ucieka!

Wiersz dla taty i mamy

Zgrabny neologizm zbudowany z połączenia dwóch słów *matka* i *tulić*, przecież i tak stojących w bliskim związku znaczeniowym, wykorzystując powtarzalność sylab, podkreśla to, co jest samą istotą przytulenia: znalezienie się w bezpiecznych matczynych czy ojcowskich ramionach, przeżycie bliskości fizycznej i duchowej z osobą najważniejszą w życiu dziecka. Z domu też wynosi się to ciepło serca, ciepło, którym ogrzać można innych:

Potem ogień w sercach
 Przyjdzie czas rozniecić.

Pokochamy biedną,
 brzydką Babę-Jagę,
 która, by żyć z ludźmi,
 straciła odwagę...

Pokochać Babę-Jagę

Kochanie dodaje odwagi do życia, poczucie brzydoty i gorszości rodzi się z odtrącenia, braku akceptacji i właśnie wtedy wystarczy pokochać, to i *Baba-Jaga w ciepłe uczuć / naszych wypięknieje*. To logika baśni: pocałowanie brzydkiej żaby przemienia ją w księżniczkę⁷, rozpalanie

⁷ Por. B. BETTELHEIM: *Cudowne i pożyteczne. O znaczeniach i pożytkach baśni*. Tłum. D. DANEK. Warszawa 1997.

ognia w sercach — to odkrywanie urody życia przed drugim. Na tym polega psychoterapia — na umacnianiu poczucia własnej wartości. Poetka uczy tego w licznych wierszach.

Kolejną ważną osobą w rodzinie jest babcia; to sama serdeczność, ale i dojrzałość, inna lekcja życia niż ta, którą przekazują rodzice. Wzruszający jest zbiór wierszy pt. *Pamiętki Babuni*, kończący się czterowierszem:

[...]
 Dzieciństwo babuni
 zamknięte na kluczyk
 czasu przeszłego
 tak miło nas uczy.

Płynie z tego tomiku nauka czasu przeszłego, pełnego ciepła, szacunku dla starszych ludzi, pamiętek przeszłości, przyrody oraz czytania krajobrazu. Przedmioty odkryte w skrzyni mają swoją historię, ich nazwy nic już dzisiejszemu dziecku nie mówią: laleczka ze sznurka, szklany kałamarz, drewniana obsadka piórnika, popsute najzwyczajniejsze zabawki. „Niewiele to, a wszystko” — pisze poetka (s. 4). To jak stare widokówki, pastelowe, jakby wyblakłe, ale dzięki temu właśnie wzruszające, a słowo *wszystko* pokazuje świat dawnego dzieciństwa. Miła nauka przeszłości łączy uczucie z wiedzą, ale to jeszcze nie wszystkie „pamiętki”. Babcia pachnie wanilią, żywą choinką, domowymi pierniczkami, jej mieszkanie to okna z białymi firaneczkami, patrzące *w jasną światłą stronę*, i ciepło prawdziwego domu, w którym toczy się rodzinna rozmowa:

Babunia robi na drutach,
 welenkę na palec nawija,
 oczko
 jak czarna ćwierćnuta...
 Go robisz babciu?
 Przemijam...

Babunia

Wiersz tchnie spokojem, jest w nim pogoda, mądra zgoda na przemijanie, które jest tak naturalne, jak owa robota na drutach. Mimo stereotypowego i anachronicznego ukazania babci (jakby była prababcią!) nie razi współczesnego odbiorcy.

Lekcja dziadka Wawrzyńca też zawiera podobne uczucia, ale wyrażona jest inaczej. Dzieciństwo dziadka pachnie wsią, żniwami, lasem, ziołami. Dziadek to siewca:

[...]
 Weź jak dawniej
 kłosa w palce,
 rozgryź dwa ziarenka.
 Smak opowie
 jakość plonu.
 Przyjrzy mu się ręka.
 [...]
Dziadkowi Wawrzyńcowi

Kto jeszcze pamięta takie obrazy pełne piękna i głębi symbolu? Stąd już tylko krok do najpiękniejszej lekcji szacunku dla chleba. Melchior Wańkowicz pisał: „Ze zbożem łączy się w naszym polskim pojęciu kult ziemi, która daje siłę, która jest ucieczką i obroną, i uspokojeniem, do której dotknięcie daje sakrę i siłę, niby mitycznemu Anteuszowi. Ze zbożem, z chlebem jest związane najwięcej wierzeń, obyczajów, obrzędów polskich”⁸.

Bogata symbolika kłosów i zboża wiąże się z siewcą, który błogosławił ziemię, z modlitwą o bogactwo i dojrzałość plonów. Ten wiersz jest jak echo najpiękniejszych wersetów z *Fortepianu Szopena* Norwida i tęsknoty „Do kraju tego, gdzie kruszynę chleba / Podnoszę z ziemi przez uszanowanie / Dla d a r ó w Nieba [...]” (C.K. Norwid: *Moja piosnka II*). Góż mówi dzisiejszemu dziecku przysłowie *jaki plon, taki chleb*? Wiersz poznańskiej poetki może być pierwszym zetknięciem z wielkim mitem agrarnym i sakralnym wymiarem chleba. W poezji Waśniowskiej dziewczynki jeszcze zbierają zioła: dziurawiec, piołun, bylicę, a do żniw wyrusza się wczesnym brzaskiem.

To wszystko było *jeszcze przed chwilą*. W rozlewny tok wiersza pełnego atrybutów przeszłości, ziół, których nazw już dziecko nie pojmie, wpisany jest i koń przy żniwach, i stary Dymytro, i pies Dunaj, i oto nagle *czas się odwrócił na pięcie*. Zwrot z mowy potocznej nie razi dysonansem w bardzo poetyckiej materii wiersza, ale tworzy pewne napięcie i dynamikę. Dziecko woła: *Dziadku, słyszysz?* / [...] *Dziadku!* / *Wołam ciebie!*. Ale dziadka też już nie ma, przeminął.

Jak o tych sprawach rozmawiać z dzieckiem? Poetka uczy, że bardzo intymnie, serdecznie, poważnie i z nadzieją⁹. Wtedy rodzi się szacunek, nawet pietyzm dla przeszłości, do tego, co było przed chwilą, co minęło. Wspomnienia bowiem są kruche, bezbronne, tak jak poźółkłe pamiątki i cały czas przeszły. Jednak rzecz zamykająca w sobie wspomnienie

⁸ M. WAŃKOWICZ: *U pisarza górnik*. „Kurier Warszawski” z 12.07.1932.

⁹ A. HORODECKA: *Nie bój się!* „Guliwer. Czasopismo o Książce dla Dziecka” 2002, nr 2, s. 43–45.

może stać się talizmanem, jak kamyczek znaleziony w Tatrach. Takie echo przeszłości, gdy powróci w chwili trudnej, bolesnej, pomaga oswoić lęk, tak jak w zupełnie niesamowitym wierszu *Oswajam strach*:

(...)
głaszczę go po łebku
mówię
ach to ty
to tylko ty
nie ma się
czego bać

To właśnie życie, jego pełnia i wszystkie człowiecze uczucia; a to, czego nie da się pokonać — trzeba oswoić. Jest więc radość istnienia i zaduma nad dniem wczorajszym. Niczego nie trzeba... Taki jest porządek świata.

Tom *Pamiętki babuni* już samym tytułem zapowiada taki nastrój. Ale nie płynie z niego smutek i melancholia. W przemijaniu jest spokój i zgoda na świat, pod warunkiem że nie przepada ono bezpowrotnie, ale kogoś uczy, kogoś zastanawia, przechodzi w pamięć kolejnych pokoleń. Właśnie postawa babci i dziadka uczy tej refleksyjności w spojrzeniu na przeszłość. Szanuj to, co odeszło, bo w tym zamknięte jest cudze wzruszenie. I od nas kiedyś *czas się odwróci na pięcie*. Przecież wszystko to, co jest, było już „przed chwilą”!

Ilustracje Elżbiety Krygowskiej-Butlewskiej symboliką, kolorystyką, subtelnością rysunku i dużą ilością światła idealnie komponują się z tekstem poetyckim, tworząc z książki prawdziwe arcydzieło sztuki edytorskiej.

Także dom wprowadza dziecko w sferę *sacrum*, tu odbywają się pierwsze lekcje religii i uczy się pierwszych modlitw. Zbiór wierszy *Przychodzę do Ciebie* zawiera znakomite, subtelne wiersze religijne prowadzące przez modlitwę do Anioła Stróża, przez ukochane dziecięce święta: Świętego Mikołaja, Boże Narodzenie, do tajemnicy Wielkanocy. Są w nich podobne klimaty do tych „domowych”, ale wyczuć można zarazem pewne onieśmienie podmiotu lirycznego, który jest dzieckiem. W jego prośbach pobrzmiewa ton pokory, jego oczami oglądamy mały kościółek, wchodzimy do przydrożnej kapliczki, modlimy się do Chrystusa frasobliwego; dziecięcymi słowami zwracamy się do najbliższych świętych, i dziwimy się zdumiewającej przemianie psotnego brata w czasie Pierwszej Komunii Świętej.

Religijność dziecięca ma charakter spontaniczny, to miłość franciszkańska, pełna ciepła, czasem i humoru, obejmująca cały świat. To, co zbyt złote i wyniosłe, jest obce, dalekie. A w małym kościółku na wysoko-

ści oczu dziecka znajduje się biały uśmiechnięty anioł, na którego rękach można ułożyć nasturcję (*Anioł znad kropielnicy*), i jest niezachwiane przekonanie, że w wiejskim kościółku Matka Boska na pewno czuje się jak w niebie, bo tu są barwy różu i błękitu, opaleni ludzie śpiewają pieśni Matce Bożej, a trzej chłopcy grają na harmonijce tak ślicznie, że aż świeczkom *kapią ze wzruszenia woskowe tły*. Zaskakująca antropomorfizacja świecy czyni ją żywą uczestniczką religijnego misterium.

Święty Antoni jest prosty, porozumiewawczo uśmiechnięty do dziecka, któremu gdzieś się „zapodziały” dobre chęci. A pierwsza komunika to nie podniosła aura wystrojonego kościoła i prezentów, ale zdumiewająca przemiana brata-urwisa, nagle wyciszzonego, odświeżonego, poważnie i z onieśmieniem przyjmującego Chleb Pański. Dziecko pociesza Chrystusa frasobliwego jak najbliższą osobę — makami i słonecznikami. Barwy kwiatów ożywiają drewno, prześwietlają je słońcem i zdobią królewską purpurą:

Nie będziesz się już smucił,
Samotny Chrystusiku?
Przychodzę do Ciebie

W Żelazowej Woli budzi się w dziecku dziękczynna modlitwa za to, że dał Polsce Szopena, za to, że cieszy oczy pięknem cisów, modrzewi, jałowca i olbrzymimi paprociami. A opowiadana baśń wyzwala modlitwę dziękczynną za Andersena.

Język wierszy jest zwykły, ale nie ma w nim żadnej infantyilizacji, jest dziecięca żarliwość uczuć, zdrobnienia brzmią naturalnie, przestrzeń duchowa poezji rozsnuwa się pomiędzy tym, co wyrażalne, a tym, co niewyraźne. Tu nie ma niepotrzebnych pytań, jest wielkie zawierzenie, a zarazem świadectwo wiary i prawdziwego poetyckiego talentu.

O najtrudniejszych sprawach wiary pisze poetka bardzo prosto, ale z autentycznym uczuciem. Podmiot liryczny prosi Stwórcę o sprawy codzienne — takie, o które naprawdę prosi dziecko: odnalezienie matki w tłumie obcych ludzi, o krótszą drogę do przedszkola, wygrana na boisku, opiekę nad ojcem wędrującym przez Tatry, ale też modli się: *Chroń przed myśliwym sarny, zające i kuropatwy*. W wierszu do Świętego Mikołaja uczy altruizmu w prośbie o wzrok dla dzieci niewidomych, słuch dla głuchych, powrót ze szpitali wszystkich chorych dzieci. Jest to modlitwa gorąca, wznoszona w aurze cudowności i dziecięcej wiary w Boską moc.

Mały Jezus zostaje porównany do braciszka urodzonego w środku lata, dzieciątko jest tulone i nakrywane w realistycznej scenerii żłóbka, ale poetka ukazuje również na przykładzie betlejemskiej stajenki, czym jest

bezdomność, umiejętnie przenosi akcenty z codzienności w sferę *sacrum*. Uśmiechnięta choinka przygląda się opłatkom, na których *tuli Ma-leństwo Matka*. Tak budowany jest niezwykły nastrój tego wieczoru wigilijnego, który uczy wszechogarniającej miłości dla świata, i wtedy bardzo łatwo uwierzyć, że

To właśnie tego wieczoru
od bardzo wielu wieków
pod dachem tkliwej kolędy
rodzi się Bóg w człowieku.
Przychodzę do Ciebie

Piękna metafora, dach jako *pars pro toto* domu (być bez dachu nad głową) jest dla dziecka łatwa do wyobrażenia. A *Moja litania* zbudowana z samych oksymoronów, na wzór *Bóg się rodzi*, też jest podniosła, ale zarazem bardzo prosta:

Boże mocny — bezbronny,
Boże wielki — bezdomny,
Boże, królu nasz — biedny,
Boże w koszulce zgrzebanej...

Nagromadzenie pozornych paradoksów, odwracających ludzki porządek świata, równa cechy Boskie i ludzkie: *mocny — bezbronny; wielki — bezdomny; król — biedny*; prowadzi do refleksji o ludzkiej naturze Chrystusa. Wielka ufność dziecka, przeciwstawiona dorosłym z ich odwiecznym Tomaszowym pytaniem, w zlaicyzowany świat wnosi prostotę i pełne nadziei zawierzenie.

Dla Emilii Waśniowskiej wzorem doskonałego pisania o sprawach Bożych dla dzieci była Anna Kamieńska, na której temat zauważyła: „I znowu ta zbawienna prostota, przezroczystość literackiej materii i emanująca z każdego zdania dojrzała religijność. Autorka bardzo poważnie traktuje dziecko, odnosząc się z pełnym zaufaniem do jego zdolności myślenia, postrzegania, odczuwania rzeczywistości sakralnej w obrębie dostrzeganej przez nie rzeczywistości realnej”¹⁰.

Kolejna przestrzeń to pejzaż i przyroda. Te wiersze są bardzo malarzkie, bo ich kolorystyka jest bogata i zachwycająca. Lekcja tutaj udzielana również wiąże się z rodziną i domem, udziela jej dziadek, z którym dziecko prowadzi rozmowę:

¹⁰ E. WAŚNIEWSKA: *Rak czy ryba? Rzut oka na literaturę religijną dla dzieci*. „Sztuka dla Dziecka” 1989, nr 2 (15), s. 16.

— Kochasz te drzewa?
 Bardzo je kocham, tak prawie jak rodzinę.
 Wiesz, nie przetrwamy bez lasu sami.
 Zginieemy, jeśli las zginie...

Spacer z dziadkiem

Jeden z największych autorytetów dzieciństwa nie poucza, tylko dzieli się własną miłością do drzew i lasu, magicznego świata, gęsto nasyczonego symbolami, ale właśnie z niej płynie najpiękniejsza nauka tak modnego dziś ekologicznego myślenia.

W pejzażu najukochańszym dla Waśniowskiej — w Beskidzie Sądeckim, w okolicach Muszyny, oglądamy dziecięcymi oczyma kolory krajobrazu i szczegóły topograficzne, przeszłość i teraźniejszość, sensualizm świata, jego zmienność odpowiadającą dziecięcej ruchliwości, a stare kapliczki i figury milczących świętych znaczą krajobraz sakralnie.

Małą chorą dziewczynkę pociesza (*Kołysanka*) widok dwóch gili na parapecie — są jak żywe jabłuszka, czerwone serca śniegu, i jemiołuszki, a ukojenie dziecko odnajduje nie w zabawkach ani w migocącym ekranie, lecz w przyrodzie. Mgły zbiegające z gór do Popradu o wschodzie ocierają się o szyby jak kociecia.

Beskidzka jesień zadziwia wszystkimi odcieniami czerwieni, której wrażenia potęgują także nazwy *głóg*, *szatwia*, *cynia*, *jarzębiny*, *buki* i wszystkie odcienie obejmujące *ogień*. Jest i *Salamandra* — czarodziejka, śliczna jak baśniowa królowna, i w całym lesie panuje nastrój baśni, złote liście to skrzydła aniołów, a śnieg to *cudny cud* w cudownym pejzażu zimowym (*Pierwszy śnieg*), przemieniający świat oczyszczającą, lśniącą bielą. Bolesne przemienienie śniegu w lżę wprowadza refleksyjność już z całkiem innej przestrzeni:

Biały płatku
 na policzkach,
 do nieba nie wrócisz.
 Kroplą wody byłeś
 i w lżę
 się obrócisz.

Biały płatek

W tym krajobrazie wszystko jest godne poezji: *jeden kamyczek*, a wspomnień *lawina*, szyszki na Parkowej Górze w Krynicy, zarastający kirkut, zapadający się w *porośnięte ziołem zbocze łagodne jak matki ręce*, uroda babcinej wsi, bocian, pasiasta ropucha (*temperament filozofa i majestat w ruchach*), stare drzewa, dzięcioł, szczęście konnej jazdy, nabrzmiałe sierpniem maliny, złoty wrotycz.

Dziecko w wieku przedszkolnym nie ma poczucia czasu, o czym poetka doskonale wie. Zna ten czas baśniowy „dawno, dawno temu...” i w to rozumienie wpisują się także jej wiersze pejzażowe. Owo „ongiś”, czas przeszły, dawniej, wywołuje wrażenie pewnej nierealności, ale wyposażone w konkrety topograficzne, nagle ożywa: Krynica, Muszyna, Złockie, Szczawik, Powroźnik, jesień na Mikowej — tutaj trwa czas (*obok nas przysiądzie czas* — przeczytamy w wierszu *Na rynku w Muszynie*). Tak jest w doskonałym wierszu o Żydach ze Złockiego czy w tym o starej cerkwi w Szczawiku, gdzie słowo *starutka* nobilituje słowo *starość*, każe ją z serdecznością uszanować. Jest też *biedaczyna* Nikifor, bardzo przypominający Świętego Franciszka z Asyżu.

Specjalnie trzeba kilka słów poświęcić Kunegundzie Jeżowskiej. Emilia Waśniowska pisze w „Almanachu Muszyńskim”: „Przed wojną wielu Żydów zamieszkiwało Nowosądeckie. Wielu żyło w Muszynie, przydając jej szczególnego kolorytu. Pani Kunegundzie zapadły w pamięć ich powiewające na wietrze brody i pejsy, czarne chałaty, małe jarmułki, odświętne, obramowane futrem lisim sztrajmle na pełnych godności głowach, ich pluszowe kapelusze z rondem jak skrzydło kruka. Zapadła jej w pamięć tragedia siedmiuset czterdziestu ośmiu Żydów zamieszkałych w Muszynie, z których tylko dwóch, wedle istniejących danych, przeżyło wojenną pozoęgę. Postanowiła utrwalić w glinie, w tym kruchym materiale, prawdę o kruchości ludzkiego życia, o tragicznym losie wybranego narodu, którego synów w Muszynie już nie ma”¹¹.

A w wierszu *Żydzi ze Złockiego* czytamy:

W palcach pani Kunegundy
garstka śniadej gliny.
Z prochu ziemi ożywają
nieobecni Żydzi.
[...]

I w tym jest nadzieja, z czytelną aluzją do słów: „Z prochu powstałeś i w proch się obrócisz”. Tu z prochu ziemi ożywają ci, którzy kiedyś w proch się odwrócili, przywraca ich z mocą kreatora czasowi teraźniejszemu dłoń, a czasem słowo artysty.

Formuła z *Beskidzkich obrazków: dla niektórych dzieci*, odnosi się — jak już wspomniano — do całego pisarstwa Emilii Waśniowskiej, które pozornie może się wydać trudniejsze i może dlatego jej książek nie ma w księgarniach ani bibliotekach. Choć są w tej twórczości wiersze z pewnością dla wszystkich dzieci, takie, w których jest zabawa słowem (*Imię*

¹¹ E. WAŚNIOWSKA: *W glinie zakłęte*. „Almanach Muszyński” 1996, s. 80.

to nie fraszka) i sama radość płynąca z dziecięcego szaleństwa w wesołym miasteczku (*Wesołe miasteczko*). A jednak i im towarzyszą refleksje o ważności imion, którymi zostaliśmy naznaczeni przez rodziców, czy o gabinecie krzywych lusterek, z wyraźnym nawiązaniem do Andersena:

Może świat jest całkiem prosty,
ładny i uczciwy,
lecz się odbił w krzywym lustrze
i tak się nam skrzywił.

Takie wiersze kształtują dziecięcą wrażliwość emocjonalną i estetyczną. Małgorzata Musierowicz napisała, że są to prawdziwie dobre wiersze: „Dobre — nie tylko dlatego, że operują znakomitym skrótem, obrazem, że igrają słowami i znaczeniami, wydobywając z nich świeżość i ową barwę... d o b r e — bo pełne dobroci. Ta poetka ma serce. Z przejęciem i współczuciem przygląda się światu i ludziom, a zwłaszcza dziecku, jakby rozumiała, że jest ono najbardziej bezbronnym układem we wszechświecie”¹².

To owa empatia i wrażliwość pozwalają Emilii Waśniowskiej ukształtować w *Modlitwie* ton intymnego zwierzenia, prawie szeptu, niewypowiedzianej myśli, poddania się fali życia, zamyślenia, które urzeknie dziecko nastrojem i głęboką wewnętrzną pogodą:

Zamilknie kiedyś lipa nad krzyżem,
krzyknie w przestrachu i łabędź niemy,
a nam do Ciebie z każdym dniem bliżej,
płyniemy, płyniemy, płyniemy¹³.

¹² M. MUSIEROWICZ: *Prawdziwie dobre wiersze (postowie)...*, s. 39.

¹³ W tekście wykorzystano cytaty z następujących tomów wierszy Emilii WAŚNIOWSKIEJ: *Mili-lili-lawi*. Warszawa 1988; *Przychodzę do Ciebie*. Poznań 1989; *Beskidzkie obrazki*. Poznań 1998; *Oswajam strach*. Poznań 2001; *Pokochać Babę-Jagę*. Warszawa 2002; *Wesołe miasteczko*. Poznań 2004; *Nie obrażam się na Boga*. Poznań 2004; *Pamiętki Babuni*. Poznań 2006.

Krystyna Heska-Kwaśniewicz

Poetic lesson of tenderness
On Emilia Waśniowska's poetry

S u m m a r y

Emilia Waśniowska (1954—2005), an early deceased poet of Poznan, is an author of very reflective, touching the deepest problems of human existence, poems: they are written in a simple language, but they never simplify anything, sometimes they are even pierced by an “intense flash of pain” (Małgorzata Musierowicz's expression).

In Waśniowska's works one may determine “spaces of tenderness”, her lessons “to the inside of matters”. These include a home and family, *sacrum*, landscape and nature. The whole variety of feelings and emotions: suffering, loneliness, dreams, overcoming fear, joy of life and happiness of the existence; fullness — from childhood to the time of passing, have been inscribed in this delicate, fragile, even filigree poetry in a way which is light, subtle, tender and at the same time distinct, fortifying and strong.

Among these areas the first and the foremost is a home, where everything begins, then there is *sacrum*, and finally landscape. However, they sometimes permeate one another.

There is no infantilization in these poems. There is just a childish ardour of feelings, diminutives sound natural, the spiritual space of the poetry is located between this which can be expressed and this which cannot, and not only through motives only. There are no unnecessary questions. There is a great belief and a testimony of faith and a genuine poetic talent.

The poet writes about the most difficult matters of faith in a simple way but with a genuine emotion. It is a kind of literature which appeals both to children and adult readers.

Кристина Хеска-Квасьневич

Поэтический урок нежности
О поэзии Эмили Васьневской

Р е з ю м е

Эмилия Васьневска (1954—2005), преждевременно умершая познанская поэтесса, является автором стихотворений, полных размышлений и касающихся самых трудных проблем человеческой экзистенции; они написаны простым языком, но никогда ничего не упрощают, а иногда даже их пронизывает, по словам писательницы Малгожаты Мусерович, «волнующий блеск боли».

Можно обозначить в творчестве Васьневской «пространственную нежность», ее урок «к глубине дел». Это дом и семья, *sacrum*, пейзаж и природа. Все богатство чувств и эмоций: страдание, одиночество, мечты, преодоление и осваивание боязни, радость жизни и счастье существования; полнота — с детства вплоть до времени склона лет, были вписаны в деликатную, хрупкую, почти филигранную поэзию, легким, утонченным, именно нежным способом, а вместе с тем выразительным, утверждающим и сильным.

В этих областях самый первый и самый главный — это дом, в котором все имеет начало, потом *sacrum*, в конце пейзаж; все это иногда, однако, переплетается.

В стихотворениях нет никакой инфантилизации, но есть детская ненасытность чувств, уменьшительные формы звучат естественно, духовное пространство поэзии разитается между тем, что выразимо, и тем, что невыразимо, а не только благодаря исключительно мотивам. Здесь нет ненужных вопросов, но есть большое неопределенное состояние, а вместе с тем свидетельство веры и настоящего поэтического таланта.

О самых трудных вопросах веры поэтесса пишет очень просто, но с подлинным чувством. Это тот вид творчества, который близок как детскому, так и взрослому читателю.